

# Dixieland

Jarosław Koch

W macierzystej Stadninie w Widzewie padł na serce 24 kwietnia 2000 roku, w wieku 23 lat ogier pełnej krwi angielskiej Dixieland. Był on klasowym koniem wyścigowym oraz najlepszym reproduktorem hodowli polskiej po II wojnie światowej i na pewno jednym z najlepszych w dziejach hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Urodził się 11 marca 1977 roku w Stadninie Koni Widzów. Jego matka, klacz Dostojna (Dorpat) dała już wcześniej doskonałego wyścigowca og. Dipol (Antiquarian). Dostojna należy do rodziny klaczy Oriental Pageant. Klacz ta urodziła się w 1933 roku w Anglii po ogierze Singapore (St. Leger), od klaczy Grand Gala po Grand Parade (Derby). Została sprowadzona do Polski w 1936 roku przez Antoniego Budnego. W czasie wojny w stadninie Jana Klarnera dała dwie wyróżniające się klacze – w 1941 r. Orthneń i w 1943 r. Otilię.



Ogier Dixieland w wieku 21 lat  
(fot. J. Soczyńska).

Po wojnie Orthnerin trafiła do Widzowa i dała oaksistkę Dorianę (Łeb w łeb), a ta po epokowym Aquino urodziła Dorquinę - babkę Dixielanda. Rodzona siostra Dorquiny, sprzedana do SK Rzeczna kl. Dorna dała Darię (Deer Leap), a ta Diakową po Isztopiryn - jedną z najlepszych klaczy wyścigowych. Diakowa wygrała 5 gonitw pozagrupowych (Aschabada, Oaks, Wielką Warszawską oraz dwie międzynarodowe: w Berlinie i Pradze). Druga wspomniana córka Oriental Pageant Otilia trafiła do SK Moszna i tam stworzyła dzielną pod-rodzinę, z której wywodzą się takie konie, jak Orlandyna (Wiosenna i II miejsce w Derby), a w ostatnich latach Oregon, który wygrał nagr. Iwna, pokonując trójkoronowanego Krezusa.

Ojcem Dixielenda był og. Conor Pass, hod. irlandzkiej, sprowadzony do Polski w 1976 r. Conor Pass, sk.gn., ur. 1970 r. (Tiepolo II - Windfield Lilly) był koniem poprawnym, o ładnej szyi i głowie, dość typowy dla swojej rasy. Biegał 32 razy, z czego 7 razy wygrał (1400 - 2800 m). Największym jego sukcesem było wygranie irlandzkiego St. Leger, w którym po raz drugi pokonał niemieckiego og. Star Appeal, późniejszego zwycięzcę Luku Tryumfalnego i uznanego w Niemczech za Konia Roku. W rodowodzie Conor Passa szczególnie cenna jest linia żeńska, wywodząca się od oaksistki francuskiej Yveline, od której pochodzą tak słynne ogiery, jak: Djakao, Shantung, I Say, Irich Ball, Sassafras. Conor Pass pochodził z tej samej linii męskiej, co słynny ogier Aquino i Bruleura z rodu Byrley Turk. W ostatnich latach wyróżniły się w Europie z tej linii Ahonoora, Indian Ridge, Blekney, Luthier, a także derbista angielski Dr. Devious.

W pierwszym roku Conor Pass dał w Widzewie, oprócz Dixielanda, drugiego znakomitego wyścigowca, karego, rosłego ogiera Dżudo. Ogier ten wygrał dwie klasyczne nagrody Rulera i St. Leger (w Derby był drugi za widzowską Sinają), natomiast jako dwulatek wygrał dwie prestiżowe gonitwy w Berlinie. W wieku 4 lat został bardzo korzystnie sprzedany za granicę i przez dwa następne lata biegał z powodzeniem w Szwecji, Francji, Hiszpanii (wygrał G-1) oraz w Niemczech i Anglii.

Kariera wyścigowa Dixielanda. Rok 1980 był najlepszym sezonem wyścigowym dla stułetniej Stadniny Widzów po II wojnie światowej. Jej wychowankowe (Dixieland, Sinaja, Dżudo, Donka) wygrali 7 z 8 najważniejszych gonitw klasycznych i pozagrupowych (Wiosenna, Rulera, Derby, Oaks, St. Leger, Wielka Warszawska, Soliny). Z wszystkich stadnin pełnej krwi podobny sukces odniosła w ostatnim 50-leciu tylko SK Moszna w 1964 roku. Dixieland biegał 16 razy w trzech sezonach i 9 razy wygrał, 3 razy był drugi, 2 razy trzeci, a 2 razy bez miejsca w Budapeszcie i Kolonii. Jako dwulatek wygrał II grupę, był drugi w Wiedniu, a następnie wygrał dowolnie Mokotowską i Critérium.

Będąc trzylatkiem na wiosnę poważnie zachorował (ochwat) i tylko dzięki troskliwej opiece swego trenera i obsłudze stajni wyścigowej w sierpniu rozpoczął starty. Pierwszy start po tak długiej chorobie nie był zbyt udany (III m. w St. Leger), ale też wymagania postawiono mu zbyt wysokie. Następnie wygrał dowolnie I grupę, a potem bardzo łatwo nagr. Pink Pearla oraz pamiętną Wielką Warszawską z miejsca do miejsca i na koniec dowolnie nagr. Critérium.

Warto pokrótce przypomnieć tę Wielką Warszawską, bo, jak wielu stałych bywalców wyścigowych mówiło i pisano w prasie, takiego zwycięstwa w tej prestiżowej gonitwie jeszcze nie widziano.

Niedziela 28 września 1980 roku była pochmurna i zimna (+6°C), tor mocno elastyczny. Na starcie stanęło 10 koni, w tym tak znaczące jak: derbistka i oaksistka Sinaja, zwycięzca nagr. Prezesa Rady Ministrów i drugi w Kolonii og. Czubyryk, zwycięzca dwóch klasycznych nagr. Rulera i St. Leger Dżudo, a oprócz nich Akcept (I m. w St. Leger w 1979 r.), Kometa i, oczywiście, Dixieland.

Podenerwowany przedłużającym się startem Dixieland zrzuca swego jeźdźca, dż. Maciejaka, na szczęście ten natychmiast go dosiada. Po starcie Dixieland od razu obejmuje prowadzenie i z przewagą kilku długości prowadzi wyścig. Wśród publiczności przeważają głosy, że w tych warunkach to bardzo ryzykowna taktyka i prawdopodobnie nie dociągnie do mety. Po wyjściu na prostą Dixieland powiększa przewagę nad stawką i w ręku wygrywa dowolnie o 5 długości. Za nim walczyły o drugie miejsce Kometa (2), Czubyryk (3) i Akcept (4). Miesiąc później wygrywa dowolnie po raz drugi Criterium (1300 m) i jest to jego ostatni start w sezonie.

Bardzo szkoda, że będącego w takiej formie Dixielanda nie wysłano do Kolonii, gdzie mógłby walczyć w gonitwie o nagrodę Europy, w której często braliśmy udział, a rok wcześniej o zwycięstwo walczyły dzielnie Czubyryk (II m.) i Skunks (IV m.), ale był to rok 1980 i dyrektor Toru nie chciał podjąć takiej decyzji. Konkurencja w tamtym roku nie była silna, a wyścig wygrał polski Pawiment (Iwno), będący w niemieckim treningu.

W wieku 4 lat Dixieland biegał 7 razy: był drugi za Jarabubem w nagr. Golejewka, następnie wygrał z nim, bardzo łatwo prowadząc, nagr. Widzowa. Potem te dwa racery stanęły do decydującego pojedynku w nagr. Prezesa Rady Ministrów. Tu Dixieland, źle prowadzony, przegrał niewiele z Jarabubem. Najpierw spokojnie galopował, ale około 1400 m stoczył niepotrzebną walkę z liderem Jarabuba Da Skatem, następnie bez odpoczynku ciągnął do mety. W takim stylu wygrał poprzedni wyścig z Jarabubem, ale teraz dystans był dłuższy. Na około 200 m przed metą zbliżył się do niego Jarabub. W „batach” Jarabub zrównał się z Dixielandem, a następnie, prawdopodobnie ze zmęczenia, zaczął się kłaskać na niego i, mimo przeciwdziałania dżokeja, uniemożliwił Dixielandowi walkę o zwycięstwo. Dlaczego jeździec, trener lub Komisja Techniczna nie złożyły protestu, nie wiadomo.

W trzy tygodnie po tak ciężkim wyścigu wysłano go do Budapesztu. Bardzo źle zniósł podróż i pobyt w obcym miejscu. W gonitwie Kincsem Dji był po raz pierwszy bez miejsca. Po powrocie, po 6 tygodniach odpoczynku, wygrał pewnie nagr. Kozienic od Surduta, ale nie był to taki styl zwycięstwa, jaki oglądaliśmy wcześniej. Trudy wyścigów dawały o sobie znać. Mimo tego podjęto niezrozumiałą decyzję wysłania go do Kolonii na wyścig 1600 m, zakładając że tyle może wytrzymać.

Mimo tego, że w tamtym sezonie biegał wyłącznie na 2200 do 2600 m i jawnie źle zniósł poprzednią podróż, a w Kolonii przyszedł bez miejsca, w dwa tygodnie po tej porażce, wierząc w jego klasę, wysłano go po raz trzeci na start w nagr. Criterium (1300 m), zapominając o starym wyścigowym powiedzeniu, że czasem, szczególnie jesienią, „forma bije klasę”. Dixieland przegrał, był trzeci.

Na tym zakończył karierę wyścigową. Dixieland nie był, niestety, z żelaza, ale był koniem klasowym i niesłuchanie ambitnym. Będąc w formie, był nie do pobicia. Warto zaznaczyć, że na 9 wygranych wyścigów, 5 razy wygrał dowolnie, 2 - bardzo łatwo, 1 - łatwo i 1- pewnie. Poważny wpływ na jego karierę miał fakt, że w 16 startach dosiadało go aż 5 dżokejów, o różnym poziomie umiejętności.

Dixielanda trenował na torze doświadczony trener p. Józef Paliński, który doprowadził do zwycięstwa w Derby trzech widzowskich wychowanków: Dipola, Sinaję i Sollozzo oraz jednego z SK Rieczna (Otmara).

Kariera stadna Dixielanda. Był on znakomitym reproduktorem. Do 1997 roku dał 197 źrebiąt pełnej krwi, które wygrały 305 gonitw, w tym 18 z nich wygrało ponad 50 gonitw imiennych i pozagrupowych w kraju i za granicą. Stanowił klacze w 8 państwowych stadninach (w Golejewku, Widzowie, Jarosławce, Mosznie, Kozienicach, Stubnie, Strzegomiu i Riecznej). We wszystkich, z wyjątkiem Riecznej, był ojcem późniejszych zwycięzców w gonitwach pozagrupowych najwyższej rangi: SK Golejewko - Bachus (Derby, Rulera, Skarba); SK Widzów - Sollozzo (Derby, PRM, Próbną, Widzowa, Korabia, a za granicą Karlove Vary, Bratysława, Budapeszt) i Dżamina (Efforty, Wiosenna, Critérium); SK Stubno - Limak (Derby, Rulera, Strzegomia) i Daxi (Wiosenna, Oaks); hodowli p. Grzegorza Kaczmarka - Zagara (Oaks i Wielka Warszawska); SK Moszna - Naredo (Rulera, Skarba), Tulipan (Życia Warszawy) i Amandina (Jarosławki); SK Jarosławka - Terencja (Próbną, Skarba, Wiosenna, Riecznej, Moszny, Critérium, Deer Leapa) oraz Ombrelia (Kozienic i Expressu Wieczornego); SK Kozienice - Cortez (Wiedeń i Bratysława); SK Strzegom - Moja Mała (Krasne, Sac a Papier, Listed Race w Niemczech), Biba (Ministerstwa Rolnictwa i Dorpata), Diaboletto (Mokotowska), Rawajak (Strzegomia), Hetmanka (Krasnego), Kara Kum (Dorpata) i Martynika (Życia Warszawy i Sac a Papier).

Dixieland dawał potomstwo wygrywające na każdym dystansie. Był Koniem Roku i dwoje z jego potomstwa także uzyskało tytuł Konia Roku (Limak - 1994 i Zagara - 1997). Był championem ogierów w 1994 roku i vicechampionem ogierów w 1988 roku. W roku 1999 został vicechampionem ojców matek za og. Dakota. Jego świetne córki okazały się znakomitymi matkami: Biba (Bongiorno), Terencja (Trevor), Amandina (Almanzor), Daxi (Da Xian), Dżamina (Dżentile), Drosera (Druzus). W 1994 roku osiągnął najwyższy współczynnik powodzenia (4,27) z wszystkich reproduktorów krajowych i importowanych w ostatnim 50-leciu (współczynnik powodzenia - to stosunek średniej wygranej potomstwa danego ogiera do średniej wygranej całego rocznika).

Konie po Dixielandzie okazały się też dzielnymi w sporcie hipicznym. Jego córka, kl. półkrwi Banderola, hod. SK Skrzydłów, zdobyła mistrzostwo Polski w WKKW pod Piaseckim. Jego wnuk xx Stawros (matka po Dixieland) zdobył mistrzostwo Polski WKKW juniorów w 1999 roku pod Warszawskim, a jego wnuk Soner (Sonorita po Dixieland) został mistrzem Polski w rajdach długodystansowych (Tura) i startował w mistrzostwach świata w Dubaju.

Dixieland miał silną osobowość, często cechującą wybitne reproduktory. Początki stadniny widzowskiej zapisały się wyhodowaniem, oprócz świetnych wyścigowców, wybitnego reproduktora Sac a Papier (ur. 1896). Pod koniec następnego wieku sukces ten powtórzył ogier Dixieland jeden z filarów polskiej hodowli koni pełnej krwi angielskiej.